

## 17. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 VII 2004

## „Panie, naucz nas modlić się!”

I. Czasami można spotkać ludzi, którzy choć są chrześcijanami, to nie do końca rozumieją sens modlitwy. Wypowiadają krytyczne zdania, np. o zgromadzeniach klauzurowych, których pierwszorzędnym zadaniem (przed pracą fizyczną i działalnością zewnętrzną) jest modlitwa.

W dzisiejszym świecie bardzo łatwo wpaść w wartko płynący strumień obowiązków i zajęć, w którym czas poświęcony na skupienie, ciszę i modlitwę może wydawać się czasem bezproduktywnym i straconym. Osoby, które są bardzo aktywne i dały się ponieść pędowi życia, pytają czasem: czy moja praca, moje obowiązki nie są modlitwą? przecież wszystko to chcę ofiarować Panu; czy takie ofiarowanie dnia nie jest lepsze niż wiele chwil spędzonych na modlitwie w samotności?

Zapewne takie ofiarowanie swoich zajęć Bogu jest Mu miłe, ale czy wystarczające? Czy da się prowadzić życie wewnętrzne bez momentów zatrzymania i głębokiej modlitwy?

Dziś coraz wyraźniej widać, że wiele osób zagubiło sens modlitwy. Dlatego wciąż aktualna jest prośba uczniów skierowana do Jezusa: „Panie, naucz nas się modlić”

II. Dzisiejsze słowo Boże przeznaczone do odczytania podczas liturgii słowa jest prawdziwą szkołą modlitwy.

Najpierw widzimy Abrahama, który z wielką wytrwałością, a nawet naleganiem wstawa się za grzesznikami. Bóg jednak nie niecierpliwi się i nie gniewa na Abrahama. Bogu taka modlitwa podoba się, gdyż Bóg chce, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). W Starym Testamencie możemy znaleźć słowa samego Boga, który do takiej usilnej modlitwy zachęca, a nawet wyraża swój żal, że ludzie w ten sposób się nie modlą: „I szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wyłomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem” (Ez 22,30). Dlatego Bóg zachęca nas do usilnej i wytrwałej modlitwy, w której odwołujemy się do Jego serca pełnego miłości miłosiernej: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą”

W Ewangelii Pan, odpowiadając na prośbę uczniów, uczy nie tylko sposobu modlitwy, ale podaje nam także słowa, w których mamy zwracać się do Boga. Sam Bóg pragnie, abyśmy wołali do niego „Ojcze”, abyśmy wszystko ofiarowali ku czci Jego imienia, abyśmy pragnęli przyjscia pełni Jego królestwa na ziemię. Dobra modlitwa ma nas otwierać na pragnienie całym sercem woli Bożej. Pan nie zapomina również o naszych codziennych potrzebach i każe nam prosić o powszedni chleb i siły do przeciwstawienia się pokusie. Modlitwa *Ojcze nasz* jest dla nas wzorem najlepszej modlitwy, gdyż pochodzi od samego Boga i jest zgodna z Jego wolą.

III. W życiu modlitwy ważna jest więc wytrwałość, usilność, ufność w Boże miłosierdzie, szczerłość oraz otwarcie na Bożą wolę, która zawsze pragnie dla nas tego, co najlepsze.

Ważna jest jeszcze jedna rzecz. Trzeba znaleźć czas na modlitwę. Modlitwa bowiem nie jest tylko rozmową z Bogiem, jak często mówimy. Modlitwa to przede wszystkim spotkanie Osoby z osobą: Boga z człowiekiem. Dla dobrej modlitwy konieczny jest więc czas, aby wejść w obecność Boga i w niej trwać. Tym, co zmienia nasze serca, jest trwanie w obecności Boga, gdyż wtedy właśnie poznajemy Go jako osobę i odnajdujemy pokój serca.

Nie żałujmy więc czasu na modlitwę. Pamiętajmy, że to od Boga wszystko pochodzi. On jest Panem i stwórcą wszystkich rzeczy, Bogiem Wszechmocnym i miłującym nas. Nie obawiajmy się więc „stracić” trochę czasu na modlitwę. Bóg, który widzi serce człowieka, potrafi wszystko zwrócić stokrotnie.

*ks. Rajmund Pietkiewicz*